

GŁOS LESZCZYŃSKI

Dzisiaj 6 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Wyjście Holnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

Nr. 272.

Leszno, wtorek dnia 24 listopada 1931 r.

Rok XI

„Wszystko w porządku“ na wsi „głuchej“.

Kosztowny poseł, dyktatura w Hiszpanji, charakterystyczne zeznania świadków z kresów wschodnich na procesie b. więźniów brzeskich.

Listy.

Były minister Skarbu, p. Gabriel Czechowicz do b. premiera p. prof. Kazimierza Bartla. Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ ogłosił list b. ministra skarbu p. Gabryela Czechowicza, pozostający w związku z toczącą się rozprawą. P. Gabriel Czechowicz wskazuje, na ustęp zeznań, złożonych przez b. premiera p. Bartla, w którym, ten oświadczył, iż p. Czechowicz w r. 1929 jeśli uważał, że na drogę do sejmiku zamknięcia, powinien być przyjęty do niego i podać się do dymisji. Pan minister Czechowicz cytując list z dn. 11 marca 1929 r. do komisji budżetowej oraz list do p. premiera Bartla, w którym wskazuje, iż dwukrotnie zgłaszał on dymisję na ile zasadniczej różnicy zdań w sprawie legalizacji kredytów dodatkowych.

Wyjaśnienia prof. Kalinowskiego. Przebieg rozpraw sądowych nie może być podawany dosłownie, bo nie starczyłoby miejsca w żadnej gazecie. Trzeba treść zeznań świadków podawać w streszczeniu. Wyglądają one nieco inaczej w każdej gazecie już z tego względu, że każda skraca wedł. swego zrozumienia. Niekiedy wyglądają one nieco inaczej od rzeczywistości, nawet wtedy gdy ani sprawozdawca ani gazeta nie ma zamiaru tej rzeczywistości zmieniać a tylko wskutek konieczności szybkiego skracania nakreślić niejasność czy nieścisłość. Z tego względu zamieszczamy wyjaśnienie p. prof. Kalinowskiego następującej treści:

„W sprawozdaniu z procesu brzeskiego podane zostało, że jako świadek, na pytanie, czy znane mi są wypadki przejścia z szeregu komunistycznych do sanacji, przytoczyłem p. Jastrzębskiego, obecnego wiceministra skarbu. Nie jest to zgodne z tem, co powiedziałem. Na pytanie obrońcy, czy nie jest mi co wiadome o p. Jastrzębskim (nazwisko zostało wymienione przez obrońcę, a nie przeze mnie), odpowiedziałem, iż słyszałem, a także czytałem, że p. Jastrzębski był w Rosji i napisał tam książkę treści ekonomicznej, której nie znam. Dodam, że poglądy gospodarcze p. Jastrzębskiego musiały być uznawane przez sfery rządowe, skoro został powołany na te stanowiska, które kolejno zajmuję.

„Nieścisłe również przytoczone zostało pytanie, dotyczące listy Nr. 22 z r. 1922“.

Jeszcze z dnia 23-go rozpraw sądowych.

„Wiecej niż ze szpiegostwem walczyli z partiami politycznymi“ — zeznaje w dalszym ciągu świadek Wrona, mówi m. in. o sobie: Ja sam podczas plockich wyborów padłem ofiarą tych ludzi.

„Łamanie kości“ w praktyce. Zlamano mi rękę. Tych wszystkich, którzy rapadli znanemu osobie. Był pomiędzy nimi urzędnik samorządowy.

Sprawa znana, a sprawy nie było. Ujawniłem jego nazwisko, ale do sprawy mimo wszelkich wysiłków nie doszło. Ow pan został tylko przeniesiony z powiatu sierpeckiego do powiatu plockiego i tam prowadzi te samą robotę.

Specjalnie aranżowane sprawy sądowe. W dalszym ciągu świadek stwierdza, iż wytoczono mu cały szereg specjalnie zaaranżowanych spraw sądowych. Zajmował się tem komendant posterunku. Oskarżono go o to, że ukradł rodzinę matki indyki i świnię i że matkę pobił. W swoim czasie pisało o tem szeroko w prasie.

Uznanie dwóch ministerstw nie pomogło. Następnie świadek opowiada o politycznej działalności swojego stronnictwa. Zajmowało się głównie pracą wśród mniejszości narodowych. Ta praca cieszyła się takim uznaniem, że zarówno śp. Hołowiński, jak i wydziały polityczne ministerstwa spraw wewnętrznych, i ministerstwa spraw zagranicznych, ofiarowały im paszporty i pomoc celem wyjazdu ich na kongres mniejszości narodowych w Genewie.

Nieopatrzna a nawet opaczna polityka ukraińska B.B. Teraz te akcje przejął Blok Bezpartyjny i chce to robić lepiej od nas, drogą pacyfikacji i porozumienia z Undowcami. Właśnie przyjechałem z kresów lwowskich, i widzę, że się tam prowadzi

porozumienie z Undowcami, tymi najsłabszymi nacjonalistami ukraińskimi. Dawni ugodowcy zostali zupełnie usunięci, a nawet zupełnie zlamani.

Fikcyjne stronnictwo i jego filar. Na pytanie obrońcy świadek przytacza jeszcze cały szereg najrozmaitszych skandalików. Opowiada, że na czele fikcyjnego stronnictwa chłopskiego stał niejaki Różański, któremu w tym czasie wytoczono śledztwo o defraudację, w związku kółek rolniczych, która sięgała sumy jednego miliona.

Na głuchej wsi. Na wsi, a więc naprzykład w powiecie krasnostawskim. B.B. w ten sposób organizuje propagandę, że chłopci zapisują się na członków u sekretarza Bloku, niejakiego p. Rysaka, płacąc mu 6 złotych, a potem idą do urzędu skarbowego, gdzie się im niby skreśla wymierzone podatki.

„Wszystko... w porządku“. Ponieważ podatki są wyznaczone niesłusznie, więc w rezultacie wszystko jest w porządku.

Tajemnice „zwycięstwa“ jedyńki. Istnieją takie całe wsie w Polsce, gdzie policjanci nakładają mandaty karne za psa, drabiny, len, konopie, na każdą chatę. Jeżeli jest tych chat sto, to jest i 100 mandatów karnych. A potem mówi się tylko: Jeżeli będziesz głosił na jedyńce, to mandaty będą umorzone.

W jakim celu wydano 247.000 zł? Wybory w białostockim w roku 1928, w których zwyciężył Polakiewicz, kosztowały 247.000 złotych. Pieniądze te otrzymali głównie starostowie i wojewowie na zorganizowanie akcji dywersyjnej w innych stronnictwach.

Skandal: jednocześnie w dwóch stronnictwach. Charakterystycznym jest fakt, że Polakiewicz był zarówno w „Wyzwoleniu“ jak i w „Ston. Chłopskim“.

Opinia o osk. Sawickim. Był jeszcze zbadani świadkowie: pos. Zaleski, pos. Pac, pos. Dobruch i św. Grudziński, redaktor odpowiedzialny „Chłopskiej Prawdy“. Wszyscy oni dawali charakterystykę pos. Sawickiego. Opinia ich o oskarżonym była dodatnia. Szczególnie wydawali świadkowie korzystny z punktu widzenia państwowości polskiej wpływ osk. Sawickiego na mniejszość narodową na kresach wschodnich.

24-ty dzień rozpraw.

Długi szereg świadków przesnął się przez salę sądową w 21 dniu rozpraw (sobota). Zeznania ich dotyczyły oskarżonego posła Sawickiego. Treść zeznań tych z wyjątkiem jednego, jednego świadka świstuna była dla oskarżonego korzystna, charakteryzując go jako człowieka spokojnego, który nie podburzał, lecz zawsze uspokajał i dążył do zgody. Orientacja, inteligencja świadków (z kresów wschodnich) pozostawiała wiele do życzenia.

Wice „trajacy“ 2 minuty. Na jednym z wieców pos. Sawickiego był św. Franciszek Woronicki, ale już po dwu minutach policja wiec rozpuściła, jacyś bowiem awanturnicy w liczbie około 20-stu wszczęli burzę.

„On wziął sobie i poszedł“. Kilku następnych świadków opisuje, jak to odbywał się wiec w Raczkach.

Św. Józef Niedźwiedziński zeznaje, że „jakżeś krzykacz zaraz na początku Sawickiego zakrzykiwały to on wziął sobie i poszedł“.

„Kiedy przyjechała takówka z pp. z B. B.“ Św. Franciszek Piotrowski widział, jak na wiec organizowany przez Sawickiego „przyjechała“ takówka z panami z B. B. „Pogadali sobie oni oś tam z policją i zaraz potem zaczęła się awantura i policja wiec rozwiązała.“

Trzeba żyć sprawiedliwie i szanować rząd. Trzeci świadek, Stanisław Gutowski, opisywał również zgodnie z poprzednimi zeznaniami, wiec w Raczkach.

Na wiec w Kłisynie nie zezwolił pan starosta, jak zeznał św. Józef Wasilewski, a na prywatnym zebraniu stronnictwa chłopskiego pos. Sawicki mówił, że „trzeba sprawiedliwie żyć i rząd szanować“.

Nie było mowy o „latarniach, widłach i kosach“. To samo o zebraniu w Kłisynie zeznał: świadek św. Władysław Iryniowski i Antoni Sawicki z tem uzupełnieniem, że „o latarniach, widłach i kosach“ Sawicki nie mówił.

Za: „Cześć obywatelu!“ „...posypały się kije“. Na jednym z wieców — zeznał św. Jan Ost-

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółd. z o. a.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

szewski — Sawicki zdołał zaledwie powiedzieć „cześć obywatelu“ i „zaraz posypały się kije“ kwiecień. Zeznaje świadek Walko.

Prokurator Rauze: W jakim miesiącu był wiec w Porozowie?

— 10 czerwca.
— A jakie są miesiące w roku?
— Ja niepamiętny — nie znam.
— A jaki miesiąc jest przed czerwcem?
— Musi kwiecień. Ja tylko znam miesiące: maj i kwiecień.

— A jak się nazywa ostatni miesiąc w roku?
— Nie wiem.
Subtelny słuch p. Świsłuna. Mówił pos. Sawickiego „klasowo-informacyjna“ słyszał św. Włodzimierz Świsłun. Wbrew temu, co twierdził inni świadkowie, Świsłun pamięta jak Sawicki wołał: „przeżycie dyktatury“, „niech żyje rząd robotniczo-włoszowski“, „tych, co łamią prawo, winno się wieszać na latarni“ itd.

Szpilka jako środek uspakajający. Nauczyciel, który przeszkadzał Sawickiemu i zakłócał spokój na wiecu, wszadziono szpilkę „poniżej krzyża“ i dopiero wówczas przestał przeszkadzać Sawickiemu.

„Gdzie Rzym, gdzie Krym“ (O dyktaturze, ale w... Hiszpanji). To samo o „szpilce“ wie św. Stanisław Chojnacki, który słyszał jak Sawicki mówił o dyktaturze, ale w „Hiszpanji“.

Nie zauważył żadnych wystąpień ani przemówień państwa. ani rządowi w mowach Sawickiego św. Bolesław Abramowicz, aczkolwiek na wiecach Sawickiego był kilkanaście razy.

„O ile nie był pijany“. Na 30 przeszło wiecach był św. Jan Kreczko i dziwił się, że Sawicki, człowiek bez wykształcenia, potrafił nieraz ująć rzeczy bardzo drażliwe, tak spokojnie.

Adw. Ujazdowski: Kto był delegowany na wiec pos. Sawickiego w Sokółce?

— Referent starostwa p. Czarniawski
— Czy zawsze?

— O ile nie był pijany.

Mendel spraw. Jako ostatni zeznał św. Jan Bender, zastępujący Sawickiego w pełnieniu obowiązków woja, gdyż Sawickiego w czynnościach zawieszono. Sawickiemu wytoczono około 15 różnych spraw. Świadek uważa to za intrygę przeciwników politycznych.

Dziś, poniedziałek dalszy ciąg rozprawy. Po tych zeznaniach, sąd zarządził przerwę, wyznaczając dalszy ciąg posiedzenia na godz. 9.30 w poniedziałek.

Dyplomaci Polscy u Laval.

Paryż. (A. T. E.) — Premier Laval przyjął na dłuższej audjencji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego i ambasadora dr. Alfreda Chłapowskiego.

Grandi w Ameryce.

Przygody przedstawiciela dyktatury w kraju demokratycznym.

Łondyn. (A. T. E.) — Donoszą z Nowego Jorku, że podczas przyjazdu Grandiego, wydały się różne incydenty. W dzielnicy Bowling-Green grupa manifestantów Włochów antyfaszystów otoczyła samochody urzędowe i wznosiła wrocie okrzyki. Jeden z antyfaszystów krzyknął: oto morderca Matteottiego. Pomiędzy faszystami i przeciwnikami faszystów doszło do krwawej utarczki. Policja musiała interwenjować. Wezwano 2.000 policjantów, celem utrzymania porządku. Na dworcu New Jersey, żąd Grandi odjechał do Filadelfji, policja przedsięwzięła daleko idące środki ostrożności. Cały dworzec był strzeżony przez agentów policji i detektywów.

Chiny w żalobie.

Zatarg chińsko-japoński spowodował wydanie przez rząd Nankinu rozporządzenia o zamknięciu w całym kraju kabaretów, dancinów i innych miejsc rozrywkowych, a to na znak żaloby, bo, jak oświadcza okólnik ministra spraw wewnętrznych, „ludność nie może się bawić w czasie hańby narodowej“.

* Uważać na Rosję. Paryski przegląd encyklopedyczny „Le Mjsis“ podaje w zeszycieowym studium generała Sikorskiego, p. t. „Attention a la Russie“ (Uważać na Rosję). Do tej wiadomości warto jednak dodać uwagę: Uważać przedewszystkiem na Niemców.

Naczelny Komitet Pracowników Państwowych oświadcza w swym ostatnim komunikacie, że użyje wszelkich środków, aby przekonać czynników miarodajnych z obowiązku i tak niedostatecznych i znacząco ukłóconych zaopiniować emerytalnych zwłaszcza przez naruszanie praw, dobrze nabytych, które są odpowiednikami odpłatnych i na rzecz Skarbu Państwa odpłatnych wkładów emerytalnych, nie powinniśmy zadają miarą wchodzić w rachubę przy rozważaniu budżetu.

...owe sprawozdanie z działalności koła. Po odczytaniu sprawozdania p. prof. Kwaśnik wręczał dyplomy zasłużonym członkom. Dyplomy członków honorowych otrzymali p. Falkiewicz, dyrygent koła, oraz p. Walczak. Dyplomy uznania, zażywcze koła p. Kistowski, Jakubiak i p. Klemczak. Dyplomy za pilne i regularne uczestniczenie na lekcje oraz gorliwą pracę p. Janowiakównie, p. Tomczakównie, p. Łapacz i p. Nowak.

Następnym punktem uroczystości było składanie życzeń przez władze, z rądy towarzystw i kół. P. burm. Sławiński składał życzenia dalszego pomyślnego rozwoju, w imieniu p. Starosty, swoim własnym i Korporacji miejskich oraz obywatelstwa, płk Szaniński, ziemianin z Łaszczyzna w imieniu wsi polskiej. Później składali życzenia według kolejności towarzystwa i organizacje. Ostatnim numerem programu uroczystej akademii były bardzo udane występy kół bratnich. Po wyczerpaniu wszystkich punktów programu prof. Kwaśnik podziękował wszystkim zgromadzonym na akademii za tak liczne przybycie i prosił, by wieczorem również zaszczylić swoją obecnością część drugą uroczystości. Złożyły się na nią opera w dwóch aktach p. t. „Zamek na Czorsztynie” J. Krasińskiego oraz zabawa taneczna. Opera wystawiona przez koło „Jutrzenka” wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Rolę Wandy grała p. Chudziakówna na ogół dobrze. Pani Sawidzka w roli pokojówki wywiązała się z powierzzonego jej zadania doskonale. Dobrze odegrała swą część p. Urbański Nikit-prze-wodnik. Bohuna grał p. Falkiewicz na ogół dobrze jednak powinien był unikać zbędnych ruchów podczas śpiewania. P. Madry jako ojciec Wandy grał z wielkim zrozumieniem i wczuciem się w rolę. Nagroda dla amatorów były burze oklasków i wręczone bukiety. Wśród tłumów obywateli było można zauważyć p. Starostę pow. Ekkerta, p. burm. Sławińskiego, p. pułk. Szanińskiego oraz prezesa okr. kół śpiew. wielebn. ks. E. Kasiora, prob. z Sobal-kowa. — Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się ochotno do samego rana. Organizatorom obchodu dziesięciolecia należy się szczerze i zupełne uznanie za zorganizowanie imprezy. (g.)

Odpowiedzi od redakcji.

W. I. Wybacz Pani, że nie Jej, ale nasze własne zdanie będzie dla nas w tym wypadku miarodajne. Mamy nadzieję, bezpośredni kontakt z czytelnikami „Głosu”, więc ich życzenia są nam dokładniej znane, niż komunikatki innemu. Zresztą stopień zainteresowania nie posiada dla nas takiego znaczenia, jak poczucie obowiązku, który spełniamy bez względu na „zyski” lub „straty”.

Nie chcielibyśmy kwestionować czytania i doświadczenia Szan. Pani. W tym jednak wypadku twierdzenie Jej, jakoby pisma prorządowe załatwiali się z procesem brzeskim w paru zdaniach, nie zgadza się z rzeczywistością. Nie biorąc pod uwagę drobnych, lokalnych pismek, które formalnie tylko są prorządowe, a w rzeczywistości są komedją pomyłek, ośmieszających, lub kompromitujących „program” sanacji — lecz prześledzając większe, nowoczesniej prowadzone dzienniki, znajdujemy w nich właśnie obszerne, bodaj najobszerniejsze sprawozdania, zamieszczone często także na pierwszej stronie.

Zresztą nie chcemy być ani prorządowym, ani też contra... Jesteśmy pismem narodowym, stoimy na gruncie państwowym. To jest rzecz najważniejsza.

L. K. Twierdzenie Pani, jakoby „Głos” pisał „od wszystkich innych gazet” o procesie „brzeskim” więcej wymaga pewnego wyjaśnienia w imię prawdy. Jeżeli chodzi o ilość — o kolumny, łamy, wiersze, słowa — to większe od naszego objętością dzienniki dały ich więcej. Jeżeli jednak Pani tak stanowczo twierdzi, że „Głos” o procesie powiedział więcej, to widocznie ma Pani na myśli nie ilość lecz jakość (treść, siłę, pogłębienie myśli), sztukę powiedzenia. Wtedy na miejscu szczuplejsem i w mniejszej ilości słów. W takim razie jest twierdzenie Pani wyrażeniem pod naszym adresem uznania „za które najuprzejmiej dziękujemy.”

WIELKOPOLSKA

W Gnieźnie. (Kol wywołal groźny pożar). W Mieście Gnieźnie powiatu gnieźnieńskiego wybuchł ogień w zabudowaniach rolnika p. Antoniego Wolka, u którego spaliła się stodoła ze zbożem i marnieżda rolnicza. Straty oblicza się na 50 tys. złotych. W doświadczeniach stwierdzono, że ogień spowodował kol, który zapalił się przy ognisku w kuchni. Widać się w bólach zwierzę podobne do puchociej pochodni wpadło do stodoły, zapalając słomę.

W Bydgoszczy. (Aresztowanie hitlerowców). W dniu 19 b. m. władze śledcze w Brodnicy wpadły na ślad szeroko rozgłoszonej agitacji hitlerowców wśród miejscowych Niemców. W czasie rewizji u 6-ciu obywateli Niemców, znaleziono obfity materiał w postaci różnych ulotek, oznak hitlerowskich, guzików do mundurów i czapek. Dwóch Niemców u których znaleziono najbardziej obciążający materiał aresztowano. Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się dalej śledztwo trzymane są w tajemnicy. Wśród ulotek znalezionych w czasie rewizji znajduje się jedna, która zapowiada bliskie odzyskanie Pomorza przez kohorty Hitlerowców.

POMORZE.

p) Gdańsk. (Nowa prowokacja). Na zebraniu publicznym hitlerowców lutejszych posel do sejmiku

Z Poznania.

P) B. wojewoda Borkowski jako prelegent. W środę, dnia 25 b. m. o godzinie 20-ej wygłosił w Białej Sali Bazaru w Poznaniu p. Piotr Dumka-Borkowski b. wojewoda lwowski i poznański, odczyt na temat: „Wzajemne stosunki polsko-ukraińskie na terenie wschodniej Małopolski”.

D) Upadek z wysokości 3 piętra. Na budowie 3 piętrowego domu budującego się przy Drodze Urbańskiej przyszedł murarz, 52 letni Michał Komornicki. Kiedy Komornicki znalazł się na rusztowaniu trzeciego piętra, nagle powięła mu się noga i runął na bruk ze znacznej wysokości. Nadbiegli robotnicy byli przekonani, że nieszczęśliwy nie żyje. Lekarz stwierdził że Komornicki doznał rany głowy i nadwyrężenia

kregoslupa oraz ogólnych porażceń. Po opatrunku K. przewieziono do szpitala. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

P) Komuniści poznajscy przed sądem. Na jawie oskarżonych sądu okręgowego zasiadło onejad sześć osób, oskarżonych o działalność komunistyczną, datująca się zwiastująca z roku 1930. Sa to — Wacław Klatta oraz Michał Wołoszyn, a jako współoskarżeni: Józef Jabłoński, Ignacy Kuźniarek, Kazimierz Lewandowski i Grabek. Sad po naradzie wydał wyrok skazujący Klattę i Wołoszyna każdego na karę jednego roku i twierdzy.

Z Warszawy.

W) Zwolnienie 600 tramwajarzy. Około 600 tramwajarzy zostało zwolnionych z pracy wskutek tego, że nie zgłosili się w porę do rejestracji. Onegdaj otrzymali już odpowiednie zawiadomienie z dyrekcji tramwajów.

W) Podjęcie wykładów. Na wyższych uczelniach warszawskich panuje zupełny spokój. Młodzież polska zajęła miejsca, zupełnie odesparowawszy się od studentów-Zydów, którzy przybyli nielicznie.

W) Niewesołe horoskopy karnawałowe. Już za sześć tygodni, rozpocznie się najweselejszy okres roku — karnawał. Jak wypadnie nadchodzący karnawał, oto pytanie, które interesuje nie tylko bezpośrednio zainteresowanych, a więc muzyków, krawców i krawców impresarij halowych i liczne rzesze publiczności. Stawiane jednak przez „znawców” horoskopy są bardzo

niewesołe. Gdy normalnie, wszystkie pierwszorzędne orkiestry jazzowe w Warszawie w tym czasie miały już masę zamówień i zarezerwowany szereg terminów, w tym roku najświetniejsze zespoły z utęsknieniem oczekują wizyty pierwszych „aranżerów” balowych. O ile szczególnie popularne sale były już w tym czasie rozchwytywane, obecnie stoją do dyspozycji nawet na najbardziej „murwane” terminy. U krawców panuje b. słaby ruch, a to przeważnie „nicejski”. Klientki, szyjące sobie nowe balowe stroje, są rzadkimi gośćmi krawieckich salonów. Zacierają tylko ręce z zadowoleniem właściciele przedsiębiorstw wy pożyczali męskich strojów balowych. „Kogo dzisiaj stęć na nowy smok albo frak” — mówią, przeczując, że oni będą jedynymi, którzy zarobią na czysto na nadchodzącym karnawale.

Barbarzyństwo mody.

Miliony płaków obłąkał kobiecy kaprys. Każdy kapelusz z rajarami obciążony przekleństwami.

W tych dniach pojawił się w prasie warszawskiej artykuł prof. Spirydowicza, który zabrał głos w sprawie barbarzyńskiego łepienia egzotycznych płaków dla zaspokojenia kaprysów mody kobiecej.

Artykuł kończy się apelem do rządu polskiego, aby za przykładem Anglii i Ameryki wprowadzić ostry zakaz sprzedaży i importu modnych piór oo Polski. Prof. Spirydowicz podaje jednocześnie wstrząsające i gorylskie sposoby, jakie wprowadzają do stawy tej ozdoby kobiecych głów dla zdobycia jak największej ilości towarów.

Prof. Spirydowicz pisze: „Trzeba pamiętać, że u wszystkich niemal płaków najcenniejsze ozdoby pióra zjawiają się w ich okresie glodowym i że osiąga one największe wymiary i najwspanialsze barwy, nieco później, właśnie w okresie wylęgu młodych. Wówczas ostrożnie zazwyczaj płaki, lekceważąc bezpieczeństwo i obronę swych dzieci pozwalają się podejść człowiekowi, który najsłodszej zabija dorosłe w chwili, gdy karmią swe młode, skazując osierocone pisklęta na mękę powolnego kłamania z pragnienia i głodu.

Jedno dziecko może — opuszcza podróżny Schillings — oddać kawał skóry piaka z tkwiącymi ozdobami piórami od reszty ciała. W kilka dni później gniazdo gniazd lśnące trupów tak o swoje dzieci wstrząsają troskliwych płaków. Krzyk głodnych młodych słabnie powoli. Wszystkie gniazda męczą się śmiercią. Ani jeden kapelusz z „rajarami” naszych pań nie uzyskał inną drogą swoich piór białych lub czarno-zabawionych. Staje było z nim połączone męczące, powolne kłamanie młodych czapał. Można powiedzieć, że przekleństwo ciąży na każdym kapeluszu z rajarami i musi na nim ciężać Kobieta o szlachetnym i subtelnym uczuciu, raz poinformowana o sytuacji nie pokaże się więcej z martwym, pokręconym trupem piasta na głowie”.

**Chcesz mieć Polskę potężną
kupuj tylko towar krajowy!**

Humor zagraniczny.



Optymista.

- Jak się pani nazywa?
- Babina Perkówna.
- Ile Pani ma lat?
- 63.
- Zameżna?
- Jeszcze nie.

© Schneider Illustrations

Propaganda samobójstwa.



Dr. Tadeusz Boy-Zeleński lekarz i nie tyle sławny, ile osławiony literat, który w pogoni za niewybredną sensacją i tanim rozgłosom nie cofa się przed żadnym skandalem. Takim skandalem były odczyty p. Boy-Zeleńskiego na temat rzekomo nowoczesnej kobieci, które to prelekcje wywoływały ogólne oburzenie wśród społeczeństwa polskiego, a natomiast miały, zjednać p. B.-Z. wielkie uznanie wśród mniejszości żydowskiej. Zamiast tam jednak szukać szczęścia i chwały uparł się p. B.-Z. „uszcześliwiać” w dalszym ciągu społeczeństwo polskie. I tak obecnie zajęty jest propagowaniem otwartej niedawno w Warszawie „poradni świadomego macierzyństwa”. Jest to nazwa nieścisła, wprowadzająca w błąd, bo poradnia ma w rzeczywistości na celu zapobieganie macierzyństwu. Poradnie tego rodzaju musiałaby się przyczynić do zmniejszenia liczby Polaków, których miejsce zajęłyby mniejszości. W ten sposób najnowszą akcją p. Boy-Zeleńskiego jest właściwie propaganda samobójstwa, samobójstwa już nie poszczególnych jednostek, ale masowego, narodowego.

Pan Boy-Zeleński zasłużył sobie na pomnik wdzięczności w Berlinie, w Moskwie, którym są w oku jest żywotność rasy polskiej.

Wogóle p. B.-Z. staje się..., bo ostatnio wystąpił w piśmie „Wiadomości Literackie” (ironicznie od lat już zwane: „Jadą Moski Literackie”) — atując do nadających kierunek temu piśmu żydów) z projektem stworzenia polskiej gęsi. Cóż mu na to powiedzieć? Chyba, żeby, zamiast rad udzielanych polskemu społeczeństwu, ten pisarz-lekarz pomyślał o własnym zdrowiu, budzącym pewnie wątpliwości.

